Nr. 655. Kraków, Wtorek 28 Grudnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz.	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowoj Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Wigilijna walka z Rosyanami.

Czerniowce, 28 grudnia.

Na froncie besarabsko-bukowińskim podjęli Rosyanie zapowiedzianą ofenzywę, usiłując szturmami przełamać front austryacko-węgierski. Najpierw rozpoczęła ogień artylerya nieprzyjacielska, poczem poszły do ataku 4 pułki piechoty i konnicy. W ciągu bitwy siły te zostały wzmocnione co najmniej o jedną dywizyę. **Rosyanie bardzo rozrzutnie obchodzili się z amunicyą.**

W nocy z **dnia 24 na 25 bm.** wojska austryacko-węgierskie, a mianowicie oddziały rumuńskie, węgierskie i chorwackie **przeszły do kontrofenzywy i wykonały szturm. Po zaciętej walce ręcznej szeregi nieprzyjacielskie zaczęły się chwiać. O świcie dnia 25 bm. Rosyanie zostali wyparci na swoje poprzednie stanowiska.**

Przez całą sobotę słychać było huk dział, które dotąd jeszcze utrzymują ogień.

Głosy pokojowe w Rosyi.

Sztokholm, 28 grudnia.

W Rosyi podnoszą się coraz częściej głosy za zawarciem odrębnego pokoju z mocarstwami centralnemi.

Za pokojem agitują zwłaszcza konserwatyści, którzy — jak to twierdzą »Birżewyja Wiedomosti« — działają po myśli rządu. Konserwatyści, jak podnosi ten dziennik, sympatyzują jeszcze dotąd z Niemcami i wolą ażeby zwyciężyli raczej Niemcy, niż liberali w Rosyi.

Grecya otwarta dla Bułgarów.

Sofia, 28 grudnia.

Organ rządu bułgarskiego »Narodna Prawa« donosi:

Rząd grecki przez swojego posła w Sofii zawiadomił rząd bułgarski, że rząd grecki już nic nie będzie miał przeciwko temu, **ażeby wojska bułgarskie wkroczyły na terytoryum greckie**, jeżeli to będzie koniecznem **w interesie wspólnych działań wojennych mocarstw centralnych** i ich sprzymierzeńców.

Prezydent gabinetu Radosławow przyjął to oświadczeniem z uznaniem do wiadomości i **ponownie zaznaczył**, że pojawienie się wojsk bułgarskich nietylko **nie sprzeciwi się interesom Grecyi, ale przeciwnie, posłuży do obrony Aten.**

Stan oblężenia w Grecyi?

Kopenhaga, 28 grudnia.

Wedle wiadomości, które do Londynu nadeszły z Salonik, **rząd grecki zaprowadził stan oblężenia w całem państwie.**

Atak wojsk sprzymierzonych na Saloniki jest nieunikniony.

Saloniki odcięte.

Wiedeń, 28 grudnia.

»Südslavische Korrespondenz« donosi z Konstantynopola:

Ostatnie sprawozdanie, które odeszło z Salonik dnia 15 bm., opisuje **krytyczne położenie ludności greckiej.**

Metropolita grecki, mufti i rabin wysłali do prezydenta gabinetu wspólny telegram z prośbą o zaradzenie złemu. **Ludność cierpi ogromnie skutkiem głodu i braku opału.** Od wymienionego dnia miasto jest odcięte od świata.

Niemcy nad jeziorem Doiran.

Genewa, 28 grudnia.

»Journal« donosi:

Baterye niemieckie, ustawione nad jeziorem Doiran (granica grecka), **ostrzeliwają pozycye angielsko-francuskie**, które są ciągle jeszcze umacniane.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 28 grudnia.

Dnia 27 grudnia. Doniesienie agencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie Sedd-il-Bahr wyrzucił nieprzyjaciel większą ilość bomb i zwrócił ogień swych dział na nasze prawe skrzydło, czemu towarzyszył nieustanny ogień karabinów maszynowych, rzucanie bomb i torped powietrznych na nasze lewe skrzydło. Nasza artylerya odpowiedziała na ogień i zmusiła artyleryę nieprzyjacielską do milczenia oraz zniszczyła część rowów strzeleckich nieprzyjacielskich. Dnia 25 grudnia rzuciły nieprzyjacielskie aparaty lotnicze 15 bomb na okolicę Galatakoéj, nie wyrządziły jednakże przez to szkody.

Liczba okrętów przewozowych nieprzyjacielskich, które rozbiły się na wybrzeżu Bujuk Kemikli, doszła do czterech o łącznej pojemności 5.000 ton. Inny okręt rozbił się koło Ariburnu. Z dwóch okrętów zabraliśmy wszelkie przedmioty dające się użyć.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Solidarność mahometańska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 28 grudnia.

Muzułmańscy wojownicy, którzy się zebrali w Hedżas, aby wziąć udział w ekspedycyi do Egiptu, **połączyli się z naszemi wojskami.** Dowodzi nimi Faisal-bej, syn Husseina-baszy, emira Mekki.

Internowanie lotnika austryackiego.

Bukareszt, 28 grudnia.

Donoszą tu z Dorohoi: Samolot austryacko-węgierski, który we środę przedsięwziął lot wywiadowczy nad stanowiskami nieprzyjacielskiemi, wracając do Bukowiny, musiał wylądować na terytoryum rumuńskiem z powodu zepsucia się motoru.

Oficer austryacki, który był obserwatorem, tudzież wachmistrz-pilot zostali przez władze rumuńskie internowani.

Z Belgradu.

Wiedeń, 28 grudnia.

»Wr. Allg. Ztg.« donosi z Zemunia:

Prezydyum policyi w Belgradzie zarządziło, ażeby wszyscy **rzemieślnicy, kupcy, właściciele kawiarń i hoteli** wywiesili natychmiast szyldy i w miejscach widocznych **umieścili swoje koncesye.** Dalej ogłoszone zostały zarządzenia **przeciwko chorobom zakaźnym.** Wreszcie utworzył się komitet gospodarczy, który ma dostarczyć włościanom zboża na zasiew i bydła pociągowego.

Wymiana telegramów pomiędzy carem a prezydentem republiki francuskiej.

Budapeszt, 28 grudnia.

Z powodu pobytu generała Pau w Petersburgu, car — jak donosi międzynarodowa Ag. telegraficzna — wysłał następującą depeszę do prezydenta republiki francuskiej:

„Generał Pau jako przedstawiciel republiki francuskiej wręczył Nam krzyż wojenny z dekoracyą i wojskowy krzyż zasługi. Jest naszą potrzebą dać wyraz uznaniu za tę uprzejmość prezydenta i prosimy zawiadomić o tem pełną chwały armię francuską, że odznaczenie będziemy nosić z dumą **na znak braterstwa broni**“.

Na to odpowiedział prezydent republiki francuskiej następującym telegramem do cara:

„Pozdrowienie Waszej cesarskiej mości przesłaliśmy armii, a zarówno oficerowie jak żołnierze przyjęli je z otwartem sercem. Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego uznania“.

Admirał angielski w Sebastopolu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 28 grudnia.

„Temps“ donosi: Angielski kontradmirał Philimore, dawniej kierownik transportów zdążających do Dardaneli, udał się na czele angielskiej komisyi marynarki do Sewastopola i Mikołajewa, aby zwiedzić oba te porty.

Bunty w wojsku rosyjskiem.

Czerniowce, 28 grudnia.

Jeńcy rosyjscy opowiadają, że **w armii rosyjskiej panuje zniechęcenie i powstają częste bunty.** Zniechęceni są żołnierze z powodu **przewlekłej wojny.**

W intendanturze rosyjskiej zdarzają się nieustannie defraudacye.

Uchodźcy serbscy we Francyi.

Genewa, 28 grudnia.

»Petit Parisien« donosi z Marsylii:

Parowiec francuski »Sidney« przywiózł tu **100 uchodźców serbskich, pomiędzy nimi prezydenta trybunału sądowego w Belgradzie.**

Zatopienie francuskiej łodzi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 28 grudnia.

Urząd marynarki donosi, że **niemiecka łódź podwodna zatopiła torpedą francuską łódź pakietową** »Ville de la Ciotat«, należącą do Messagerie Maritimes o pojemności 6.378 ton. Zatopienie nastąpiło dnia 24 grudnia rano we wschodniej części morza Śródziemnego. Pasażerów i załogę po większej części przyjęła na pokład angielska łódź pakietowa »Monroe« i przywiozła dnia 26 grudnia do Malty.

Akcya ratunkowa w Królestwie Polskiem.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Radom, 20 grudnia.

(P) W okolicach, które podczas długotrwałych walk uległy spustoszeniu, już dzisiaj głód coraz dotkliwiej daje się odczuwać ludności wiejskiej i miejskiej. Tak jest w chwili obecnej, kiedy zima dopiero się zaczęła — a nie zapominajmy o tem, że po twardej zimie czeka nas wiosenny przednowek. To też już dzisiaj społeczeństwo polskie w Królestwie przez swoje organizacye obywatelskie wdrożyło energiczne wysiłki celem złagodzenia nędzy — i stanęło do walki z tym groźnym wrogiem. U nas, w Radomskiem ruchliwą działalność filantropijną rozwija od szeregu miesięcy „Komitet obywatelski b. gubernii Radomskiej“, który świeżo opublikował odezwę, zatytułowaną: „Nie dajmy się głodowi“. Czytam w niej między innemi charakterystyczne ustępy: „Dla kraju naszego jeden jest tylko niezawodny ratunek, ocalić lud polski od śmierci głodowej. Składajmy więc wszyscy, komu dola dostatkiem opromieniła życie, dla ocalenia ludu polskiego od śmierci głodowej, nie ofiary, lecz dług społeczny. Cały naród musi ratować uboższych braci, w tej ciężkiej chwili. Wszystkie jego warstwy, — wszyscy Polacy, którzy kęs chleba dla siebie i dzieci mają. Tylko wysiłkiem całego 20-milionowego narodu, a nie ofiarnością najwrażliwszych jego jednostek ocalimy lud polski od głodu i zagłady. Żeby tego dokonać, musimy się zorganizować, musimy kołatać do każdej izby, do serca każdego mieszkańca“.

W dalszym ciągu wskazują autorowie odezwy na konieczność rozszerzenia dotychczasowej organizacyi komitetów lokalnych i proponują stworzenie komisyj wiejskich z dwojga czy trojga osób złożonych, dla przypominania i zbierania miesięcznych dobrowolnych ofiar. Komisye te oddawać będą ofiary do komitetów gminnych. Ofiary przyjmować należy wszystkie, a więc jeżeli funduszów brak, to bierzmy zboże, czy kartofli miarkę, koszulę, czy płótna zgrzebnego kawałek.

Komitety rozejrzeć się muszą, gdzie głód najbardziej szerzyć się będzie i jakie miejscowości już dzisiaj najwięcej potrzebują. Parafia, gmina, czy powiat istnieją i żyją nie tylko dla siebie, ale i dla kraju całego. Wszystkie więc gminy i powiaty w ratowaniu całego kraju zespolić się winny. „Zabierzmy się więc do roboty wszyscy Polacy i Polki, duchowieństwo i inteligencya, włościanie i bezrolni, robotnicy, rzemieślnicy i fabrykanci, dzierżawcy, dziedzice i wielcy panowie, kupcy i właściciele kamienic, zwiążmy się jednym łańcuchem w tej niezbędnej pracy dla ocalenia ludu polskiego od śmierci głodowej, a dopełnimy tego czynu przy pomocy Bożej“.

Wskutek tej odezwy, rozrzuconej w tysiącach egzemplarzy, akcya ratunkowa w Radomskiem pod egidą komitetu obywatelskiego, nabrała dużego rozmachu — i dzięki energii czynników kierujących, coraz szersze zatacza kręgi. Płyną składki ze wszystkich kół społeczeństwa — i idzie pomoc w rozmaitej formie, byle tylko lud polski od głodu uchronić.

Ta praca humanitarno-społeczna dobrze świadczy o naszym narodzie, który mimo fatalnych warunków, nie zapomina o uboższej warstwie, ale pomocną podaje jej dłoń.

KRONIKA.

Kraków, 28 grudnia.

Zmiana pogody. Po świątecznej deszczowej i mglistej szarudze pogoda zaczyna się poprawiać. Wczoraj już niebo przetarło się zupełnie z chmur i słońce świeciło z czystego błękitu. Dzisiaj w nocy wprawdzie wiatr zachodni napędził trochę chmur, ale warstwa ich jest rzadka, tu i ówdzie przeziera z za nich niebo i trochę słońca. W powietrzu czuć jakby wiosenne tchnienie.

Biuro ubezpieczeń wojennych w Krakowie. Austryacki wojskowy fundusz wdów i sierót pod najwyższym protektoratem cesarza Franciszka Józefa I (dział ubezpieczeń wojennych) otwiera z dniem 2 stycznia 1916 roku swoje biura w Krakowie w gmachu starostwa (ulica Basztowa, drugie piętro, drzwi 25), gdzie strony osobiście zgłaszać mogą ubezpieczenia.

Opłaty wynoszą: od żołnierza pospolitego ruszenia po 45 K na cały rok od 1.000 K ubezpieczonej kwoty; od żołnierza rezerwy, służącego przy trenach lub sanitetach po 55 K na cały rok od 1.000 K ubezpieczonej kwoty; od żołnierza zawodowego i rezerwisty, służącego przy linii, po 70 K na cały rok od 1.000 K ubezpieczonej kwoty.

Opłata składana ma być w zasadzie w gotówce, strony zaś, pobierające zasiłek państwowy, uiścić mogą należytość w dziesięciu ratach półmiesięcznych. Ubezpieczenie jest ważne od chwili przyjęcia.

Akcya zapobiegawcza przeciwko tyfusowi. Dzisiaj miejskie wozy zakaźno-dezynfekcyjne przewiozły do miejskiego zakładu izolacyjnego na ul. Krakowskiej, przy schronisku brata Alberta kilkanaście rodzin (około 50 osób), z gminy podmiejskiej Piaski, gdzie niedawno zmarła na tyfus planisty sanitaryuszka Marya Klimontowa. Dla zapobieżenia rozszerzeniu się choroby natychmiast w całych Piaskach miejski urząd zdrowia przedsięwziął energiczną akcyę zapobiegawczą.

Z krajowego sądu karnego w Krakowie. Kierownictwo krajowego sądu karnego w Krakowie objął radca krajowego sądu wyższego dr Pelz.

Z budownictwa miejskiego. Kierownictwo urzędu budownictwa miejskiego objął w miejsce chorego dyrektora Świerzyńskiego, starszy radca budownictwa architekt Jan Zawiejski.

Zbiory ś. p. Adolfa Sternschussa, według informacyj dzienników lwowskich, przeznaczone zostały przez rodzinę nieodżałowanej pamięci obywatela-legionisty, który zginął bohaterską śmiercią, przeważnie dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Pewną ich część przeznaczono także dla muzeów lwowskich.

Targ wtorkowy. Ruch targowy w dniu dzisiejszym jest tak mały, że Rynek Kleparski i plac Szczepański mają zwyczajny wygląd, jak w dnie nietargowe. Około godziny 8 rano naliczyliśmy na rynku Kleparskim 9 wozów. Z tego cztery wozy przywiozły po kilka snopów słomy, 3 wozy były naładowane sianem, 2 były puste. Zakaz sprzedaży zboża wpłynął na znaczne zmniejszenie się ruchu targowego, ale dzisiejszy targ jest rekordowym pod względem zastoju. Na placu Szczepańskim panowała zupełna prawie cisza.

Tylko jaja na rynku ukazały się w większej liczbie, a cena ich, ponieważ święta minęły, nieco spadła; sprzedawano je na targu po 22—24 hal. za sztukę. Dalsza obniżka ceny jaj jest spodziewana.

Dzierżawa kiosków miejskich. Na rok 1916 zostaną wydzierżawione w drodze publicznej licytacyi następujące stanowiska na sprzedaż owoców, cukierków, wody sodowej i t. p.: u zbiegu ulic Karmelickiej i Dunajewskiego, na placu Bernardyńskim — naprzeciw hotelu „Royal“, na placu Dominikańskim od ul. Grodzkiej, na placu Dominikańskim od ul. Stolarskiej, u zbiegu Sławkowskiej i Pijarskiej, na placu Matejki obok byłego hotelu Centralnego, na rogu ul. Basztowej obok hotelu Krakowskiego, w ul. Słonnej obok jatek poddominikańskich, u wylotu ul. Sławkowskiej (przy plantach), u zbiegu ulic Wolskiej i Straszewskiego, w ul. Grodzkiej — pod gmachem magistratu; w końcu budka w Dębnikach, przy żelaznym moście Zwierzynieckim.

Licytacya ustna odbędzie się w dniu 29 b. m. t. j. we środę o godzinie 11 przed południem w komisaryacie targowym magistratu, w podwórzu, I p.). Opłata od wymienionych stanowisk ma być uiszczoną w gotówce za cały rok z góry przy licytacyi. Bliższych wiadomości co do warunków licytacyi zasięgnąć można w komisaryacie targowym w godzinach urzędowych od 11—1 po południu.

Wypadek przy pracy. Wczoraj wieczorem w pracowni kuśnierskiej przy ul. św. Józefa l. 22 czeladnik, 19-letni Józef Neustadt, nabił się na ostry nóż kuśnierski przy krajaniu. Nóż wszedł głęboko w brzuch koło pachwiny, a z szerokiej rany wyszła otrzewna. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu wezwany lekarz pogotowia, poczem w stanie groźnym przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Rezolucye krakowskiego Towarzystwa rolniczego w sprawie akcyi ratunkowej dla kraju. W ostatnim numerze »Tygodnika Rolniczego« znajdujemy tekst rezolucyj, uchwalonych na walnem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego przy współudziale prezydyum Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. — Między innemi na tem zebraniu uchwalono przedłożyć rządowi następujące postulaty:

aby dla zabezpieczenia produkcyi rolnej na przyszłość, a w pierwszej linii zasiewów wiosennych na rok 1916 udzielono gospodarstwom rolnym w Galicyi wszelkiej potrzebnej pomocy, wskazanej opinią zawodowych organizacyj, w szczególności, by dostarczono nasion zbóż i roślin pastewnych, nawozów pomocniczych, siły pociągowej i narzędzi gospodarskich;

aby dla podtrzymania resztek inwentarza, Centrala dla środków pastewnych dostarczyła potrzebnej paszy treściwej i objętościowej po własnych kosztach;

aby celem zabezpieczenia z nadejściem wiosny 1916 roku odbudowy zniszczonych miejscowości, bezzwłocznie wydano skuteczne zarządzenia dla przygotowania materyałów budowlanych i utworzenia organizacyi, zdolnej do przeprowadzenia tego zadania;

aby celem należytego informowania rządu o stanie i potrzebach kraju wzmocniono zastępstwo kraju w radzie korony.

Zarazem komitety Towarzystw rolniczych, krakowskiego i lwowskiego, jako przedstawiciele sfer rolniczych wyrażają przekonanie, że obecna chwila nie jest odpowiednią do rozpoczęcia zniesienia moratoryum w Galicyi.

Mianowania w prokuratoryi skarbu. „Wiener Zeitung“ donosi: Minister skarbu zamianował w etacie galicyjskiej prokuratoryi skarbu sekretarzy prokuratoryi skarbu: dra Stanisława Rybarskiego i Stanisława Koźmińskiego radcami skarbu, a adjunkta prokuratoryi skarbu, dra Maryana Gubrynowicza, sekretarzem prokuratoryi skarbu.

Uznanie dla legionistów. Z okazyi nowego ugrupowania sił, wchodzących w skład 10 korpusu, w związku którego walczyły także część I brygady i 4 p. p. Legionów, komendant tego korpusu wydał pożegnalny rozkaz dzienny.

Ustęp rozkazu, poświęcony Legionom, brzmiał dosłownie:

»Obywatele wszystkich narodowości monarchii brały w decydujących walkach ostatnich dni wybitny udział: Polacy, współoperując z niemieckimi i austro-węgierskimi oddziałami, okryli się nową sławą«.

Kronika lwowska.

Warunki przyjazdu do Lwowa. Naczelna komenda armii wydała zarządzenie, na podstawie którego dla stale zamieszkałej ludności miasta Lwowa i powiatów: lwowskiego i gródeckiego, przy jazdach do ściślejszego okręgu wojennego uznawane będą do 10 stycznia 1916, jako wystarczające dokumenta podróżne niebieskie legitymacye, przeznaczone dla ruchu wewnątrz ściślejszego okręgu wojennego.

Rekwizycya skór we Lwowie. Wyższa komenda etapowa zarządziła rekwizycyę skór wszelkiego rodzaju skór gotowych lub pozostających w przeróbce, w garbarniach i u handlarzy w okręgu miasta Lwowa. Ogłoszone obwieszczenie zawiera szczegółowe postanowienia w tej mierze. Dopuszczający się przekroczenia wydanego zakazu karani będą przez magistrat grzywną do wysokości 5.000 koron lub aresztem do 6 miesięcy.

Z kraju.

Wznowienie pisma prowincyonalnego. W Rzeszowie, po 14 miesiącach przerwy w wydawaniu, przed świętami wyszedł po raz pierwszy numer wznowionego tygodnika „Głos Rzeszowski“.

Rzeszów — Warszawie. Zbiórka, urządzona w Rzeszowie na rzecz głodnych Warszawy, przyniosła, jak donosi „Głos Rzeszowski“, kwotę 3,959 K 70 h. Składką zajęły się i zebrały na listy panie: 1. Arvayowa, Ruczkowa K 516·02; 2. Dobrowolska, Loszczyńska K 531·90; 3. Jamrozikówna, Ulkowska K 106·34; 4. Krogulska, Nieciowa K 449·34; 5. Książkówna, Steinowa K 162·23; 6. Łodwińska, Bandrowska 171·60; 7. Łobosowa K 103·67; 8. Majchrzycka K 143·74; 9. Marynowska, Stafiejówna K 210·70; 10. Sołtysikowa K 145·30; 11. Spitzbergowa, dr Witkowski K 160·56; 12. Schafferowa, Skoczkowa K 203·—; 13. Schneibergowa, Starkówna K 368·68; 14 Vaskowa, Wolffowa K 201·97; 15. Pabian K 121·49, nadto Gimnazyum II K 20·97, z puszki T. S. L. K 39·56 i z przedstawienia w Kino Bajce K 315·20.

Naftociąg z Drohobycza do Chyrowa. Z rozpraw w parlamencie Rzeszy Niemieckiej wynika, że rurociąg z Drohobycza do Chyrowa pobudował rząd niemiecki z własnych funduszów. Przeznaczono na ten cel 30 milionów marek. Obecnie rząd niemiecki, naznaczając cenę maksymalną na naftę świetlną, wytłómaczył, że cena musi być o odrobinę wyższą, niż sądzono, ponieważ w tej cenie będzie się mieściło zamortyzowanie sum, przeznaczonych na wybudowanie rurociągu.

Wybudowanie w czasie wojennym rurociągu w Galicyi celem zaopatrywania należytego mieszkańców Niemiec w naftę — regularnie i tanio — jest jednym więcej dowodem umiejętności organizacyjnej i sprawności gospodarczej Niemiec. Umowa o dostawę drugich 60.000 ton nafty z Galicyi do Niemiec już została zawarta.

Zniszczenie Olszanicy (p. Lisko). Wieś Olszanica przedstawia straszliwy obraz zupełnego zniszczenia. Niema ani jednego domu, któryby nie był zniszczony, a wielka liczba domów znikła zupełnie z powierzchni ziemi. O Olszanicę toczyły się straszliwe walki. To też zniszczenie było okropne: 305 domów w Olszanicy jest spalonych lub zburzonych, a tylko 95 pozostało, 300 sztuk bydła zabrano, 800 zaś ocalili chłopi, ukrywszy je w lasach. Najwięcej zniszczył Olszanicę pożar. Żołnierze rosyjscy, cofając się, biegali od domu do domu z zapalonymi pękami słomy, szerząc wszędzie straszliwy pożar. Z ludności około 50 mężczyzn zostało uprowadzonych, a 50 rodzin dobrowolnie pociągnęło za Rosyanami.

Pożałowania godnym jest los pozostałych mieszkańców. Obozują oni pod gołem niebem, wśród resztek swego dobytku domowego, cierpiąc okropną nędzę. Niektórzy mieszkają w piwnicach wraz z bydłem i drobiem.

Z Żywca. (Działalność Ligi kobiet N. K. N.) Liga kobiet P. K. N. w Żywcu wydała odezwy do obywatelstwa, Urzędów parafialnych i gminnych, zarządów szkół i dziatwy, oraz mieszczaństwa w miejscu i okolicy, które jak na ciężkie czasy wojenne wydały nadspodziewany rezultat, świadczący chlubnie o patryotyzmie i głęboko zakorzenionej idei Legionów. Oprócz tego urządzono zbiórkę po ulicach, sklepach i domach w Żywcu.

Przysłali znaczniejsze dary księża wraz z parafianami z gmin: Cięcina, Rajcza, Ślemień, Pewel mała, Sporysz, Świnna, Pawlusie, szkoła w Jeleśny, komitet lokalny w Cięcinie, niemniej obywatele żywieccy i z Zabłocia. Nadesłano wielką ilość bielizny ciepłej, wyroby z wełny, papierosy, czekoladę, słodycze i wino, a dziatwa szkolna kilkaset pakietów z podarkami.

Liga ze swoich funduszów zakupiła płótna za 220 K i wełny za 200 K, a przysposobieniem z tego materyału bielizny, kominiarek, rękawic, mapulśników itp. zajęła się gorliwie, znana z patryotycznego kierunku szkoła żeńska wydziałowa pod kierownictwem p. A. Tournelle.

Centralnemu komitetowi gwiazdkowemu wysłała Liga gotówką 1300 K, dwie paki darów gwiazdkowych koleją i 6 pakietów pocztą, zaś wprost do Lublina 1 pakę i 1 pakiet pocztowy.

Na osobną prośbę o wino dla chorych legionistów, nadesłał p. Neumann z kolei 25 flaszek i papierosy, które wysłano do szpitala w Rabce, nadto ksiądz Krupa ze Ślemienia paczkę wina, ks. J. Pułka z Ujsół 10 K i Urząd parafialny w Lachowicach 20 K, z których to darów paczkę wina przesłano do szpitala w Nowym Targu, a 50 K sekcyi szpitalnej Legionów w Krakowie.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy w tej uroczystej chwili pamiętali o naszych serdecznych żołnierzykach w polu i o tych, którzy w szpitalach tęsknią do pola, — przesyła Liga kobiet w Żywcu staropolskie „Bóg zapłać“, życząc lepszej przyszłości w wolnej Ojczyźnie.

Z Mielca. (Śledztwo w sprawie zabójstwa T. Kowalskiej. — Nagła śmierć w kościele). O morderstwie, popełnionem na osobie T. Kowalskiej w Mielcu, donoszą, że przy sekcyi stwierdzono pęknięcie czaszki, której kawałek załamał się i wtłoczył do mózgu, oraz złamanie żeber po prawej i lewej stronie od drugiego do jedenastego; te okaleczenia każde z osobna były śmiertelne, nieliczące wielu innych pomniejszych. Na obu podudziach tuż popod kolanami okalające rowki od silnie wciśniętego sznura, prawdopodobnie od wieszania bielizny, świadczą, że sprawca zbrodni po uśmierceniu, założywszy sznur na nogi, zaniósł lub zawlókł ofiarę

swoją do poblizkich krzaków, gdzie w międzyczasie przygotował jej grób.

Ze względu na osobę podejrzanego, należącego do siły zbrojnej, zajął się sprawą sąd polowy w Rzeszowie.

W dzień Bożego Narodzenia w czasie rannej mszy św. zasłabł nagle w kościele miejscowym komendant tutejszego posterunku żandarmeryi G u t i n a n o w i c z, powszechnie ceniony przez mieszkańców podwładnych i przełożonych. Mimo natychmiastowej pomocy udzielonej przez dr Franka, przytomności nie odzyskał i zmarł na udar serca zaniesiony do budynku szkolnego. Widocznie zajścia ostatnie bezpośredniego jego przełożonego wachmistrza powiat. Wąsowicza i podochocenie w gronie swych podwładnych, z którymi spędził wieczór wigilijny podziałały niekorzystnie na jego słabość sercową, dawno odczuwaną.

Kronika warszawska.

Tow. wyższych kursów naukowych w Warszawie rozpoczęło w połowie bieżącego roku dziesiąty rok istnienia. W ub. roku 1914-15 wyższe kursa naukowe, pomimo nader niesprzyjających warunków zewnętrznych, ani na chwilę nie przerywały swojej działalności i prowadziły 4 wydziały: humanistyczny, przyrodniczy, techniczny i ogrodniczy. Wydział humanistyczny miał ogółem 643 słuchaczy w pierwszem półroczu, a 850 w półr. drugiem. Na wydział przyrodniczy zapisało się 96 słuchaczy, na wydział techniczny 349 słuchaczy, na wydział ogrodniczy 915 słuchaczy w pierwszem półroczu, a 1018 w drugiem półroczu. — Tow. kursów naukowych składało się z 2 członków protektorów, 30 dożywotnich i 606 zwyczajnych. Prezesem jest Piotr D r z e w i e c k i, a inspektorem Bolesław L u b r y c z y ń s k i.

„Czytaj" Pod taką firmą powstała w Warszawie z inicyatywy Tow. literatów i dziennikarzy polskich spółka udziałowa. Stworzono ją w celu podjęcia szerszej akcyi oświatowej, opartej na metodzie samokształcenia. Głównym czynnikiem w tej akcyi ma być kolportaż książek i urządzanie wystaw księgarskich na wzór galicyjskiej szkoły ludowej i poznańskiego Tow. Czytelni ludowych. Kolportaż służyć ma celom nie jakiegokolwiek stronnictwa politycznego, lecz wyłącznie idei narodowej i ogarniać ma najszersze warstwy społeczeństwa, które często otrzymują książki niewłaściwe. Plan działania obejmuje na razie Warszawę i najbliższą okolicę; w przyszłości objąć ma cały obszar ziem polskich i wychodźtwa, usiłować będzie dotrzeć do chat, na poddasza i suteryn. Tow. „Czytaj" rozpoczęło działalność od urządzenia straganów z książkami w halach mirowskich, na jarmarku rzemieślniczym i w kilku innych miejscach Warszawy. Biuro Tow „Czytaj" mieści się przy ul. Jerozolimskiej nr 35.

Z Królestwa Polskiego.

Z Radomia. (Komenda obwodowa dla instytucyj dobroczynnych). Komenda obwodowa w Radomiu, chcąc przyjść z pomocą instytucyom dobroczynnym miejskim, przeznaczyła z okazyi Świąt Bożego Narodzenia 15.000 koron do podziału pomiędzy te instytucye. Przeznaczono mianowicie:

Dla ludności chrześcijańskiej: Komitetowi obywatelskiemu m. Radomia na prowadzenie jeszcze jednej taniej kuchni — 5600 K, Komisyi Szkolnej dla biednych uczni bursy Seminaryum nauczycielskiego 1200 K, dla Przytułku dla starców na Starem Mieście 500 K, Towarzystwu Dobroczynności: na ochronę 1—500 K, na ochronę 2 i 4—500 K, na ochronę 3—300 K, razem 8600 K.

Dla ludności żydowskiej: Sekcyi Dobroczynnej żydowskiej Komitetu obywatelskiego m. Radomia 5600 K, Towarzystwu Talmud Tora na ochronę 400 K, Tow. szerzenia oświaty na ochronę 400 K, razem 6400 K.

Z Tomaszowa Rawskiego. Tomaszów przed wojną liczył 35.000 mieszkańców. Ludność polska stanowiła tam 60 procent. Życie przemysłowe było dość rozwinięte, obecnie czynnych jest zaledwie kilka fabryk wyrobów sukienniczych, które jednak z powodu braku surowca mogą wkrótce zawiesić pracę. W Tomaszowie istniał komitet obywatelski, rozwiązany przez władze niemieckie, wkrótce po zajęciu miasta. Miasto posiada dwie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe: chrześcijańską i żydowską. Z powodu braku pracy i nędzy, akcya werbowania robotników przez ajentów niemieckich skłoniła z nich wielu do udania się na roboty do Prus. Życia społecznego w szerszym tego słowa znaczeniu miasto nie przejawia. Istnieją tanie kuchnie dla niezamożnej ludności: polska, żydowska i niemiecka. Otwarto szkołę handlową i szereg szkół początkowych miejskich. W Tomaszowie wychodzi pismo p. t. „Deutsche Tomaszower Zeitung". Ludność przeważnie czyta prasę poznańską i łódzką, z rzadka bowiem dochodzą gazety z Warszawy.

Z Poznańskiego.

Mrozy w Poznańskiem. Jak donoszą pisma poznańskie, w Wielkopolsce przez cały tydzień przedświąteczny panowała bardzo nizka temperatura, mrozy dochodziły do 13 stopni poniżej zera. Powietrze ociepliło się znacznie dopiero w wigilię.

Ze Świata.

Wigilia dla legionistów w Wiedniu. „Wiedeński Kuryer Polski" donosi: Niezatarte wrażenie pozostawił w uczestnikach obchód wigilijny, urządzony w dniu 24 b. m. w tutejszej Stacyi zbornej dla Legionów polskich. W wielkiej sali jadalnej Stacyi zbornej, przyozdobionej festonami i emblematami o barwach narodowych, tudzież portretami wodzów legionowych, zebrało się przy choince i przy odświętnie przybranych stołach czternastu legionistów, leczących się w szpitalach wiedeńskich i uzdrowieńców wraz z swymi oficerami. Do wspólnego stołu zasiedli też reprezentanci instytucyj narodowych pp. poseł L i s i e w i c z i D o w n a r o w i c z z N. K. N., poseł kapitan L. P. W y s o c k i z wiedeńskiego Komisaryatu N. K. N i dr H a b i c h t, imieniem N. K. O.

Nastrój tej niezwykłej chwili, gromadzącej przy świątecznym stole w jedną rodzinę żołnierzy polskich i przedstawicieli instytucyj narodowych, wyraził się w liście ks. Biskupa B a n d u r s k i e g o, w przemówieniach komendanta Stacyi zbornej por. M a l i s z a, kapitana posła W y s o c k i e g o i dr H a b i c h t a.

Imieniem legionistów dziękował leg. dr C h m u r s k i Gospodzie i Paniom z Komitetu, za urządzenie tej niezapomnianej uroczystości. — Wśród toastów i przemówień na cześć wodzów Legionowych, przy śpiewie staropolskich kolęd i pieśni narodowych, upłynął ten wieczór żołnierzy polskich w stolicy naddunajskiej.

Zgromadzenie arystokracyi polskiej w Moskwie. Jak donosi „Russkoje Słowo", w Moskwie, gdzie znalazło się obecnie wielu przedstawicieli wybitnych rodów polskich, odbyło się w niedzielę przedświąteczną zgromadzenie arystokracyi polskiej. — Przedstawiciele jej zebrali się w pałacyku p. Ossowieckiego dla omówienia sprawy urządzenia w Teatrze Wielkim w Moskwie przedstawienia na rzecz tułaczów polskich. Na zebranie przybyło także wielu wybitnych Rosyan. Prezydent miasta i poseł do Dumy C z e ł n o k o w, powitał w imieniu Moskwy, jako serca Rosyi, przedstawicieli Polski.

Odpowiadał ks. R a d z i w i ł ł, gorąco dziękując w imieniu Polaków Czełnokowowowi i w jego osobie gościnnej Moskwie za powitanie i wyraził gorące życzenie, aby zebranie było symbolem jedności.

Z Polaków na zebraniu byli obecni: książę Radziwiłł, hr. Sobańscy, hr. Wielopolscy, ks. Lubomirski, hr. Potulicki, hr. Potocki, Ursyn Niemcewicz, hr. Raczyński, Skarżyńscy, hr. Pusłowski, hr. Rey. Rembieliński, hr. Konarowscy, Radkiewicz i inni.

Z Rosyan byli obecni pp. Czełnokow, Bazylewskij, Pieszczejew, ks. Kurakin, ks. Szczerbatowowie, ks. Gagarinowie, Bachruszin, Nosow, Karpow i inni.

Przemyślanie w Taszkiencie. Jak donosi „Gazeta Polska", wychodząca w Moskwie, w Taszkiencie (stolica generał-gubernatorstwa rosyjskiego w Azyi środkowej. P. red.) znajduje się 136 mieszkańców Przemyśla (110 Polaków i 26 Rusinów), których z tego miasta wywieziono. Skutkiem mylnego interpretowania przepisów, odnoszących się do jeńców cywilnych-Słowian, wspomniana grupa Przemyślan uważana jest przez władze miejscowe za jeńców wojennych. Jako jeńcy trzymani oni byli w koszarach i traktowani na równi z jeńcami wojennymi. Starania, czynione przez kilka miesięcy, by Przemyślanie mogli korzystać z praw jeńców cywilnych, długo pozostawały bez rezultatu. Zaznaczyć należy, że równocześnie z Przemyślanami-Słowianami przywieziono z Przemyśla do Taszkientu 500 żydów. Dla tych udało się miejscowej organizacyi żydowskiej w krótkim czasie uzyskać prawa, przysługujące jeńcom cywilnym. Staranie o ulżenie doli Słowian z Przemyśla odniosły ten skutek, że wypuszczono ich wprawdzie na wolność, ale jako jeńców wojennych, których wziął do robót przy budowie kościoła miejscowy proboszcz ks. Prahajtis, dając za nich poręczenie. Położenie prawne grupy Przemyślan dotychczas nie jest ustalone. W dalszym ciągu czynione są starania, by uzyskać dla nich przysługujące im prawa jeńców cywilnych.

Drożyzna śledzi. Jak wszystkie inne artykuły żywności, zdrożały ogromnie i śledzie, nawet w Niemczech, gdzie dotąd były bardzo tanie. — Jak stwierdzają pisma niemieckie, za jednego marnego śledzia, który do niedawna kosztował 3 do najwyżej 5 fenygów, płacić trzeba dzisiaj 20 do 30 fen. To niesłychane podrożenie trudno sobie wytłumaczyć, jeżeli się zważy, że połów śledzi i w tym roku jest dość obfity. Na morzu Bałtyckiem na brzegach Szwecyi złowiono w jednym jedynym dniu za 700 tysięcy marek śledzi. Donosi o tem pismo szwedzkie „Swenska Dagbladet", które pisze: Po kilku burzliwych dniach wyłowili rybacy w jednym dniu 14 tysięcy hektolitrów śledzi. Cena za jeden hektolitr wynosi 16—50 koron, tak, że ten wielki połów przedstawia wartość ogólną 600.000 do 700.000 koron. Z tego pozostanie w kraju 50 hektolitrów, podczas gdy reszta eksportowaną będzie do Niemiec.

Mimo to są w Niemczech śledzie bardzo drogie, a u nas ich ceny są jeszcze wyższe.

W Klubie prawników i kole artystyczno-literackiem odbędzie się we czwartek 30 grudnia licytacya gazet i czasopism, później skromne przyjęcie Początek o godz. 7½ wieczorem.

Z Hochschule für Bodencultur. Pan Bronisław S i e r o s ł a w s k i, rodem ze Szreniawy (Król. Polsk.), oraz p. Zygmunt B ö h m, rodem z Wieliczki, złożyli dnia 18 bm. drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi leśnictwa.

Repertoar świąteczny Teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek dnia 28 grudnia o godzinie 7 wieczór: »Następca tronu«, komedya w pięciu aktach W. Foerstera.

Repertoar teatru ludowego.

Wtorek 28 grudnia o godzinie 7½ wieczór: »Garbusek z Podwala«.

O pomoc państwową dla rękodzieła galicyjskiego.

I.

Po różnych konferencyach i ankietach w sprawie odbudowy zniszczonego przez wojnę rękodzieła galicyjskiego, Wydział krajowy wystosował 3 grudnia b. r. do prezydyum Rady ministrów **memoryał,** w którym reasumuje wszystkie postulaty kraju i domaga się ich ziszczenia. Pełny tekst tego memoryału mamy teraz przed sobą i czytamy go z prawdziwem zadowoleniem, jest bowiem pod względem rzeczowym wyczerpujący, a pod względem tonu stanowczy i energiczny, jak przystało w takiej chwili, w której niema czasu na długie pertraktacye i formalności.

Memoryał wyszczególnia naprzód rozgałęzioną i kosztowną akcyę około podniesienia drobnego przemysłu i rękodzieła galicyjskiego, jaką kraj od kilku lat prowadził. Całą tę pracę wojna nietylko przerwała, lecz i sam przemysł prawie zupełnie zniszczyła. Wydział krajowy na razie zorganizował przygotowaną akcyę zaradczą w postaci osobnych komitetów po miastach, na akcyę szeroką nie ma jednak środków i dlatego odwołuje się do rządu, opierając tu swój apel na dwóch zasadach:

1) **Do łożenia środków na odbudowę kraju,** a więc i zniszczonego przez wojnę rękodzieła i drobnego przemysłu, **obowiązane jest państwo.** »**Wydział krajowy** — czytamy — **pozwala sobie z całym naciskiem zaznaczyć, że kraj nie uważa tego za akt dobroczynny,** za pomoc, jaką się daje ludności dotkniętej przez vis major, powódź, nieurodzaj, pożar, czy trzęsienie ziemi, ale za obowiązek państwa restytuowania tych wszystkich dóbr, które zniszczały z powodu, że obrona całości monarchii odbywała się na obszarach Galicyi... Godzi się wspomnieć, że gdy Prusy wschodnie zostały inwazyą dotknięte, rząd niemiecki natychmiast po jej odparciu rzucił na odbudowę wiele milionów i nie pominął także przemysłu, zaś inne kraje Rzeszy spieszą zrujnowanej prowincyi, z jaką tylko mogą pomocą. **Galicya nie oczekuje, aby inne kraje monarchii poczuwały się do tego obowiązku moralnego** i pomocy takiej nie wymaga, — **nie może jednak nie uznać obowiązku państwa, jako całości, usunięcia strasznych skutków wojny, jaka w Galicyi nie z jej winy i nie w jej tylko obronie, była prowadzona**«. Właściwie wobec zapewnienia, danego nam przez monarchę, uzasadnianie tego stanowiska byłoby zbędne, gdyby nie to, że tu i ówdzie odzywają się głosy, że Galicyę dotknęła tylko »vis maior«, że przeto państwo nie ma obowiązku łożyć na jej odbudowę.

Tu przypomnieć musimy, że w obszernym artykule już zajmowaliśmy się kwestyą tej rzekomej »vis maior« i podnieśliśmy tam, że wojna nie jest zwykłą katastrofą żywiołową i przypadkową, lecz czemś, co jest związane z samą istotą państwa. Gumplowicz i Letourneau dowodzą, że państwo wskutek wojen powstało, Max Scheler twierdzi, że wojna nie jest przypadkowym stanem państwa, lecz jego stanem naturalnym. Wszyscy niemieccy i austryaccy (Ratzenhofer) teoretycy oświadczają się w tym samym duchu. Tylko zastarzałe nawyczki pokojowe mogą sprawić, iż ktoś wojnę uważa za kataklizm zewnętrzny, za zwykłą »vis maior«.

2) Wydział krajowy domaga się, **by cała akcya ratunkowa dla galicyjskiego - rękodzieła,** wspomagana przez państwo, **zcentralizowana była w Wydziale krajowym,** który ma za sobą w pracy na polu popierania przemysłu długie doświadczenie i specyalny organ, mianowicie »Krajowy Patronat rękodziel i drobnego przemysłu«.

Określiwszy w ten sposób swoje zasadnicze stanowisko, wyłuszcza Wydział krajowy swoje zapatrywania i wnioski co do mającej się wdrożyć akcyi. Ta część memoryału obejmuje pięć kwestyj: 1) zwrot szkód; 2) udzielanie kredytu; 3) wyposażenie rękodzieła galicyjskiego w urządzenia techniczne i surowiec; 4) pozyskanie rąk do pracy; 5) dostarczenie rękodziełu dostaw publicznych.

Najważniejszą i najtrudniejszą, lecz i najbliższą jest sprawa zwrotu szkód. Szkody rękodzieła w Galicyi idą w miliony. Bezpośrednie szkody zostały zrządzone przez zniszczenie warsztatów, maszyn, materyałów itp. wskutek działań wojennych; dalej przez rekwizycye i świadczenia. Memoryał podkreśla, że nakazane ustawowo odszkodowania za rekwizycye albo nie są wypłacane, albo wynagradzane są niedostatecznie, wskutek czego **rękodzielnicy galicyjscy »prawdziwie są pokrzywdzeni, zwłaszcza w porównaniu z dostawcami, którzy z reguły olbrzymie zyski ze swych świadczeń ciągną«.** Memoryał zauważa dalej, że **pojęcie świadczenia wojennego jest zbyt ciasno interpretowane** i że **sprawa zwrotu szkód wojennych,** choć jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości, **dotąd nie wychodzi poza zakres zarządzeń przygotowawczych ze strony władz państwowych.**

Tu następuje bardzo ważny ustęp, w którym **Wydział krajowy rozszerza pojęcie szkody wojennej także na »zupełne zamarcie przemysłu w Galicyi od czasu mobilizacyi,** które trwało przez cały czas inwazyi, a i teraz jeszcze w wielu działach się przeciąga«. »**Rękodzielnik** galicyjski — powiada słusznie i sprawiedliwie — **stracił** zupełnie **zarobek nawet i wtedy, gdy jego warsztatu nie zniszczono,** gdyż nie miał dla kogo robić i nie miał z czego robić. Konsumował on nagromadzone poprzednio zapasy, wyzbywał się ostatków mienia i żył w nędzy, **podczas gdy w tym samym czasie przemysłowcy zachodnich krajów zwiększyli nieraz wielokrotnie swoją produkcyę, a zarabiali nawet miliony!**«

Ponieważ pomoc **kredytową** gal. Zakładu kredytowego wojennego, oraz pomoc **subwencyjną władz politycznych** z państwowego funduszu doraźnego uważa Wydział krajowy za niedostateczne i żywi obawy co do racyonalnego sposobu udzielania tych zasiłków, proponuje przedewszystkiem akcyę obmyślaną na większą skalę, mianowicie **aby rząd na sanacyę rękodzieła galicyjskiego dał Wydziałowi krajowemu bezzwrotną dotacyę** na razie przynajmniej **500 tysięcy koron, a prócz tego 50 tysięcy koron na odnośną akcyę organizacyjną Patronatu.** — Gdyby takiej dotacyi nie chciano udzielić, to niech przynajmniej władze polityczne, udzielając doraźnych zapomóg, obejmują tą akcyą także przedsiębiorstwa rękodzielnicze, działając przytem w porozumieniu z Wydziałem krajowym, względnie z Patronatem, które tym dorywczym zasiłkom nadadzą - jakiś ogólniejszy charakter. Prócz tego domaga się Wydział krajowy:

1) by rząd wynagrodzenia za rekwizycye i świadczenia wojenne także rękodzielnikom, jak najrychlej w pełnej wysokości wypłacał;

2) by jak najrychlej w drodze ustawodawczej uznał obowiązek państwa do wynagradzania szkód wojennych i podciągnął pod to pojęcie także niemożliwości produkcyi w okręgu działań wojennych;

3) by termin do zgłaszania szkód został przedłużony;

4) by w wypadkach, gdzie dla uzyskania pożyczki w gal. Zakładzie kredytowym wojennym wymagana jest poręka państwowa, władze polityczne udzielały jej szybko przynajmniej do wysokości szkody wojennej.

Z doli tułaczów w Rosyi.

(Wyjazd Polaków na Syberyę. — Wysiedleńcy w gub. samarskiej. — Potrzeby duchowne wysiedleńców. — Polacy w Moskwie).

»Przez Czelabińsk (wielka stacya kolejowa w zachodniej Syberyi) — jak piszą do »Gazety Polskiej« w Moskwie — przeciągają prawie bezustannie liczne rzesze wysiedleńców, wśród których znajduje się wielu naszych rodaków. — W Czelabińsku wysiedleńcami-rodakami opiekuje się organizacya polska. Pomimo usilnych starań nie może jednak podołać zadaniu, gdyż brak w Czelabińsku inteligencyi polskiej, nieliczna zaś garstka mieszkających tu inteligentnych Polaków przeciążona jest pracą. Śmiertelność wśród wygnańców ogromna, zwłaszcza wśród dziatwy, której około 40 procent umiera. O ile organizacya polska w Czelabińsku nie będzie zasilona większą ilością działaczy, należy wpłynąć na wysiedleńców Polaków, by nie udawali się na Syberyę. W celu ilustrowania ruchu wysiedleńczego przez Czelabińsk, przytamy następujące cyfry za listopad: od 1 do 7 przyjechało 31.587, od 8 do 14 — 25.419 wysiedleńców, od 15 do 22 — 24.060 i od 22 do końca miesiąca 23.457 wysiedleńców, czyli w przeciągu listopada przyjechało 103.523 osoby, z pośród których przeszło 30 procent Polaków.

»Według wiadomości otrzymanych w redakcyi »Russ. Słowa«, w gubernii samarskiej rozlokowano dotąd 130.000 wysiedleńców. Stacya Samara przepełniona, na dworcu kolei w Abdulino zgromadziło się około 5000 ludzi. — Utrudnia systematyczne rozlokowanie wysiedleńców powrót do Samary pociągów z wysiedleńcami, wyprawionych do gubernij sąsiednich. Tak naprzykład z Czelabińska zwrócono kilka pociągów, mieszczących 4.680 ludzi. Z gubernii saratowskiej zwrócono na stacyę Iłowatówka 2415 ludzi. Takie wypadki zdarzają się dosyć często. Komitet miejscowy i pełnomocnik do spraw wysiedleńców zawiadomili o tem ministra spraw wewnętrznych Chwostowa i ks. Lwowa.

»Piotr. Ag. Telegr.« donosi, że specyalna narada dla spraw wysiedleńców wysłuchała i zaaprobowała referat komisyi posła do Rady państwa senatora Koni, o zaspokojeniu potrzeb duchownych wysiedleńców. Komisya wypowiedziała się za wprowadzeniem dla wysiedleńców uproszczonych przepisów i form aktów stanu cywilnego, tudzież za uproszczeniem sposobów tworzenia opieki i sporządzania testamentów. Narada wypowiedziała się również za jak najszerszem zaspokojeniem potrzeb religijnych wysiedleńców.

»Polski Komitet Pomocy« w Moskwie postanowił otworzyć specyalny przytułek, o charakterze poprawczym, dla wysiedleńców z wyrostków płci obojej, którzy ulegli demoralizującym wpływom miasta. Będzie to rodzaj kolonii poprawczej, która będzie pod zwierzchnictwem Polskiego Komitetu i pod specyalnym patronatem pań«.

Ze sprawozdania »Polskiego Komitetu pomocy« w Moskwie wyjmujemy następujące dane o życiu Polaków w tem mieście: W istniejących pięciu szkołach średnich znajduje się około 700 młodzieży polskiej. Wydział utrzymuje dwa instytuty męskie i jeden żeński. Sekcya zapomogowa wydziału zapłaciła we wrześniu 3.000 rb. wpisów za młodzież, uczęszczającą do szkół rosyjskich; zapomóg na odzież udzielono 1.890 rb., na życie 3.927 rb. Dotychczas założono 14 szkół początkowych, w dziewięciu z nich są dwa komplety: ranny i popołudniowy. Ogółem do szkół początkowych Kom. Polsk. uczęszcza 1.446 dzieci.

Wydział ochron komitetu organizuje dwa typy ochron: stałe i przechodnie. W założonych dotychczas ochronach stałych przygotowano miejsc na 928 dzieci, zajętych jest 681. Ochronki są rozmaitego typu, stosownie do wieku dzieci, od żłóbków do warsztatów dla podrostków. Wydział posiada dwie kolonie dziecięce: w Petrowsku-Rozumowsku i w zwierzyńcu Izmaiłowskim. Pod opieką wydziału pozostaje ochronka, założona przez kolonię angielską na 30 dzieci; wkrótce wydział obejmuje opiekę nad ochronką, fundowaną przez pp. Erbertów. W ochronkach stałych znajduje się około 1.000 dzieci. Ochronek przychodnich założono dotychczas 4, umieszczono w nich 315 dzieci, w listopadzie powstaną jeszcze 4 ochronki przychodnie.

Praca wydziału »obcych poddanych« idzie w dwóch kierunkach: 1) zabezpieczenie Polakom obcym poddanym znośnych warunków życia; 2) starań podjętych celem uchylenia ograniczeń, stosowanych przez władze administracyjne mimo najwyższego ukazu z dnia 6 marca br. Wydział działa też poza Moskwą przez swoich delegatów.

Działalność „wydziału dla rannych i jeńców Polaków" jest obecnie zredukowana, gdyż z jednej strony mniej jest chętnych pań, które podejmują się odwiedzania rannych, z drugiej zaś obecnie w Moskwie jest już mało jeńców-Polaków. We wrześniu i październiku wydano 2500 osobom 2998 rb. zapomóg.

Wydział „zdrowotny" założył szpital na 30 łóżek i ambulatoryum. Wyrządził urządził także szpitalik dla dzieci (na 46 łóżek) w Petrowsku-Rozumowsku. Wydział posiada ambulatoryum, własną aptekę, do której środków lekarskich dostarcza bezpłatnie zarząd miasta Moskwy. W wydziale pracowało w sierpniu 3 lekarzy, we wrześniu 8, w październiku 11, obecnie zaś 16.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp

z dnia 28 grudnia.

Zatonięcie dwóch angielskich okrętów.

Kolonia. Sprawozdawca »Köln. Ztg.« dowiaduje się z najlepszego źródła, że dnia 20 grudnia w nocy zatonęły przed Boulogne dwa angielskie okręty transportowe.

Zmiana gabinetu w Persyi.

Teheran. (Doniesienie Biura Reutera). Gabinet ustąpił. Szach zamianował ks. Fermanna prezydentem ministrów.

Biuro Reutera oświadcza, że jest to wielkie dyplomatyczne zwycięstwo czwórporozumienia.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Szalony pieniądz w Moskwie.

Zewnętrzy wygląd Moskwy zmienił się. Wieczorami nie palą się już tysiące świateł, ponad teatrami i Strastnym Placem nie płoną już świetlne reklamy, przed sklepami nie kręcą się pstre koła świetlne, a kina nie kąpią już swych fasad w olśniewających potokach światła. — Znikły czerwone i zielone kule u wejść do teatrów, a okna winiarni są ciemne. — Zgasło oświetlenie elektryczne, ale prąd życia w tem wielkiem mieście szaleje dalej, gdyż zmiana w zewnętrznym wyglądzie podyktowana była nie przez powagę sytuacyi, lecz przez przepisy oszczędności. — Nie surowość duszy rosyjskiej otuliła to przedtem pulsujące miasto w ciemność, lecz surowość ustaw i dlatego wśród tej ciemności panuje nastrój wcale nie ponury, a przeważająca większość ludzi żyje jak przedtem, wesoło i na wielkiej stopie. Ludzie się bawią i piją chciwie z kielicha przyjemności

Oczywiście nie brak krytyków, którzy te objawy wesołości oceniają z psychologicznego, moralnego lub ekonomicznego punktu widzenia. — »Słychać dźwięk pękniętej psychy« mówią oni. »To jest wesołość, pochodząca nie z szczerej radości i beztroski, lecz z troski i niepokoju. — Życie w Moskwie jest jak uczta podczas zarazy«. Bądź co bądź żyje się tam teraz szybko i szeroko. Wszystkie artykuły zbytkowne są tak poszukiwane, jak nigdy przedtem. — Handlarze futer uważają teraźniejszą konjukturę za bezprzykładną, wszystkie gatunki futer mają odbyt niesłychany, sobole i niebieskie lisy taki sam, jak futra zwykłe. W wielkim moskiewskim domu towarowym »Miasto Lyon« musi się bramy zamykać już o 5 popołudniu z powodu przepełnienia, a wszystkie damy starają się tutaj zaspokoić swój sen o elegancyi. Dom ten z początku wojny przebył ciężkie przesilenie. — Pragnienie, by uchodzić za największą elegantkę, w r. 1914 umilkło, zwłaszcza gdy żywioł męski tak stanowczo wystąpił na pierwszy plan. Poza kulisami świata kupieckiego opowiadają, że subretki »Miasta Lyon«, które co wieczór przed małą boczną bramą były oczekiwane przez chmarę kawalerów, w pierwszych miesiącach wojny wtajemniczane były w sekrety krawiectwa wojskowego, ponieważ brakło »lepszej« roboty. Ale teraz, gdy damy moskiewskie znowu odzyskały równowagę umysłu i kieszeni, przerabia się całe góry koronek i szyfonu. — Ekscentryczności mody nigdy nie święciły w Moskwie takiej orgii, jak teraz. Na początku wojny elegancka suknia należała do złego tonu, ale ten dobry ton już się zmienił, a eleganckie suknie zostały przy swoich prawach. Krytycy, co prawda, cytują dziś chętnie słowa Maksyma Gorkiego, który, po długiej rozłące wróciwszy do ojczyzny, o damach z moskiewskiego towarzystwa i wybrykach ich smaku w strojach wyraził się w sposób bardzo niepochlebny. Rosyjskie gazety urządziły teraz ankietę wśród różnych gałęzi przemysłu i zewsząd otrzymały jedną odpowiedź: takich czasów jeszcze nigdy nie było. — Znana modystka z bulwaru Twerskiego pisze: »Dawniej tygodniami wisiały kapelusze za wystawą, dziś zaledwie model jest gotowy, a już go wyrywają z ręki«. We wszystkich branżach kupieckich panuje popyt zwłaszcza na bardzo drogie rzeczy. Firma Fabérge pisze: »Im większe i kosztowniejsze są drogie kamienie, tem lepiej się je sprzedaje«. Handlarze kwiatów przyznają, że ich obroty są szczuplejsze, ponieważ brak towaru. Delikatne żywe kwiaty nie znoszą nieporządku na kolejach rosyjskich, a z zagranicy, z Niemiec i z Riviery nie można już wogóle niczego sprowadzić. — Połączenie z Krymem i Kaukazem jest bardzo liche. Mimo to dochody sklepów kwiatowych są bardzo wielkie, ponieważ ceny wzrosły dziesięciokrotnie, a towar sprzedaje się odrazu.

Również życie zabawowe stoi w znaku najwyższej konjuktury. Teatry mają bajeczne powodzenie. — Nawet dyrektorzy, którzy dotąd trudnili się tylko sanacyą swych interesów, popłacili swe długi. Teatr Artystyczny jest wyprzedany co wieczór, Teatr Towarzyski pana Niezłobina, który od samego początku swego istnienia bankrutował, tej zimy — po raz pierwszy od kiedy istnieje — wypłacił akcyonaryuszom dywidendę. Teatr Dramatyczny potroił dochody, przed świątynią muz Sołodnikowa stoi dzień i noc wielka ciżba ludzi, którzy starają się dostać do kasy biletowej.

Wszystkie lokale zabawowe od teatrów i wielkich kawiarni począwszy, a skończywszy na Wróblich Górach są przepełnione, a wszędzie widać te same twarze. Niedawno zdarzył się skandal policyjny, gdy policya w pewnej przez cylindry mało odwiedzanej okolicy, znalazła jaskinię kokainową, która należała do jegomościa znanego zarówno »towarzystwu« jak sądom, a w sferach niższych nazywanego »Jenkem kogutem«. W jego zakładzie można się było odurzać kokainą i znaleziono u niego sporą liczbę zwolenników tego zwykle przez dentystów używanego alkaliodu. Wzięto »Jenkego koguta« pod surowe śledztwo, ale dowiedziano się tylko tyle, że kokainę otrzymał od osobistości, jemu samemu nieznanej, a zażywającej pseudonimu »Peki długiego«. Policya pracuje dalej z właściwą sobie gorliwością, ale Moskwiczanie uśmiechają się, ile razy słyszą o kokainie.

Wszędzie toczą się ruble, a nikt nie wie dokąd ani skąd. Nie brak ludzi, którzy ten szał wesołości uważają za oznakę niewzruszonej wiary w ostateczne zwycięstwo rosyjskiego narodu, jakkolwiek jest wątpliwem, czy obciążone brylantami damy są naprawdę rodowitemi Rosyankami. Jest też wiadomem, że nawet podczas pokoju poza moskiewskiem bogactwem niewiele było gotówki.

W Teatrze Artystycznym grają teraz subtelną komedyę Ostrowskiego »Szalony pieniądz«, obraz z życia moskiewskiego z lat trzydziestych zeszłego stulecia. Co wieczora śmieje się cały teatr ze starej historyi zbankrutowanej rodziny kupieckiej, która swą córkę chce wydać odpowiednio za mąż, zbytkownemi przyjęciami przywabia bogatych zalotników, aby przez zamążpójście córki poprawić swoje nadszargane finanse. — W końcu jednak pokazuje się, że i owi rzekomo bogaci, eleganccy konkurenci sami nic nie mają i szukają bogatego ożenku. Tylko jeden prostoduszny, lecz solidny kupic, w wysokich butach z cholewami, posiada miliony na prawdę i on poślubia niesolidną dzieweczkę, wysyła ją jednak na wieś, bo »w Moskwie już niema szalonego pieniądza«. Czasy się zmieniły. Teraz szalonych pieniędzy jest w Moskwie mnóstwo, płyną one wciąż nurtem zabawy i życia, tylko niewiadomo, kto w końcu ten rachunek zapłaci.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 16.
Rządca drukarni L. K. Górski.